

Słowo na niedzielę 27 października 2019 roku- XXX Niedziela Zwykła

(Syr 35,12-14.16-18; Ps 34,2-3.17-19.23; 2 Tm 4,6-9.16-18; Łk 18,9-14)

„Modlitwa biednego przeniknie obłoki (Syr 35, 17) i wyjedna łaskę. Człowiek powinien spełniać dobre uczynki, powinien składać Bogu ofiary, lecz nie może myśleć, że tymi środkami „kupi sobie” Boga. Bóg nie jest jak ludzie, którzy pozwalają się przekupić podarunkami i świadczeniami. On patrzy jedynie na serce tego, kto się ucieka do Niego. Jest blisko ludzi skruszonych w sercu, a zwraca się przeciw zło czyniącym. Paweł w obliczu śmierci ufa Bogu i wierzy w Jego miłosierdzie oraz w to, że będzie przebywał w królestwie niebieskim. Jezus pokazuje, że Bóg wysłuchuje modlitwy i oczyszcza skruszonego grzesznika, który do Niego z ufnością woła.

Syracydes w tym krótkim fragmencie ukazuje nam sprawiedliwość miłosiernego Boga. W wersecie jedenastym poprzedzającym ten fragment, ostrzega przed próbą przekupienia Boga bogactwem składanych darów przez człowieka złego. Zarazem wysławia sprawiedliwość Boga, który nie kieruje się względami na osobę i nie przyjmuje skażonych krzywdą ofiar. Wprost przeciwnie, w takim przypadku stanie On po stronie pokrzywdzonych, szczególnie sierot i wdów. Jako materiał dowodowy w rozprawie z gnębiicielami posłużą Bogu łzy, jęki i błagalne modlitwy uciśnionych, którzy wołają do nieba o pomstę. Bóg wyda słuszny wyrok ponieważ jest Sędzią Sprawiedliwym. W końcowych fragmentach tego rozdziału Syracydes mówi o Bożej pomście. Najpierw doświadczą jej poganie, których moc ukazana w symbolach berła i laski zostanie zniszczona, dalej wspomina o odpłacie jaką otrzyma każdy człowiek, wreszcie wspomina o szczególnej pomocy Bożej dla narodu izraelskiego. Końcowy wersek rozdziału trzydziestego piątego jest ogólna pochwałą miłosierdzia Bożego nad pokrzywdzonymi.

Jakie doświadczenia czy zdarzenia ze swojego życia uważam za objawy Bożego miłosierdzia i łaskowości względem siebie? Jaka jest moja postawa wobec innych ludzi?

Psalm ten został ułożony do celów liturgicznych i zapisany alfabetycznie. Był śpiewany na dwa chóry podczas procesji z Arką Przymierza. Wiersz drugi zawiera istotną treść psalmu. Chodzi o „błogosławienie” Pana, czyli o wysławianie Jego czynów. Samo słowo „błogosławić komuś” zawiera ideę dziękczynienia za otrzymane dobrodziejstwa. Autor psalmu zawarł w nim ideę misyjną dla narodu izraelskiego, polegającą na umacnianiu w Izraelu wiary w dobroć i majestat Boga. Istota uwielbienia Bożego majestatu polega na dziękczynieniu za otrzymane dobrodziejstwa, co zarazem stanowi istotę apostołstwa. Wierni będą się chętnie do Boga uciekać, głosząc tym samym Jego wielkość. Autor nie mówi, z jakiego nieszczęścia został wyrwany przez Boga. Ujmuje to ogólnie stwierdzając, że Bóg wyrwał go i wyzwolił „od wszelkiej trwogi”. Stało się to w wyniku usilnego błagania Boga przez psalmistę. Wierzy on w dobroć Boga i wielbi Jego majestat. Autor uważa się za jednego z pokornych, czyli oddanych Bożemu majestatowi, który udziela pomocy

potrzebującym. Chętnie ucieka się do Boga i jednocześnie głosi Jego wielkość. Bóg ze swoją dobrocią jest tak bliski psalmiście, że może Go niemal fizycznie odczuwać. „Święci Boży” to wszyscy, którzy do Boga należą i którzy zobowiązali się służyć Mu wiernie, gdyż przez Niego zostali wybrani. W końcowym fragmencie psalmista poucza, że nagrodą za bogobojność jest opieka Boża. „Bojący się Pana” noszą imię „sprawiedliwych” w przeciwieństwie do „złoczyńców”. Cieszą się oni opieką Najwyższego, bowiem Bóg wysłuchuje nie grzeszników, lecz tych, którzy Jemu oddają cześć, pełniąc Jego wolę. Według psalmisty, żeby być bliskim Boga, należy być sprawiedliwym lub nawróconym, czyli „skruszonym w sercu”. Autor psalmu ukazuje nam Boga miłosiernego, który wysłuchuje modlitwy człowieka i przychodzi mu z pomocą. Boże miłosierdzie najpełniej objawiło się w osobie Jezusa Chrystusa, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Przez swoją mękę, śmierć i Zmartwychwstanie otworzył nam bramy zbawienia i pojednał na nowo z Bogiem Ojcem.

Czego mógłbym się nauczyć, abym potrafił być miłosiernym dla innych? Przez jakie czyny oddaję cześć Bogu i pełnię Jego wolę?

Życie św. Pawła dobiega końca. W liście do umiłowanego ucznia Tymoteusza, pisze o swojej bliskiej śmierci i daje jeszcze ostatnie polecenia. Radykalne kroczenie Pawła za Chrystusem od momentu jego nawrócenia pod Damaszkiem zostanie uwieńczone złożeniem ofiary z życia, czyli męczeńskiej śmierci. Pisze on o wylaniu krwi, jak w ofierze wylewano wino czy oliwę. „Odejdzie” (dosłownie: rozwiązanie) porównuje do odjazdu statku po uprzednim odcumowaniu lin czy też zwijaniu namiotu przed dalszą podróżą. Bliska śmierć jednak nie napawa Pawła lękiem, raczej oczekuje jej z pogodą ducha. Ma bowiem świadomość, że dobrze wypełnił zadanie postawione mu przez Boga. Paweł często porównywał życie człowieka do trudu żołnierza albo sportowca. Teraz powraca do tych obrazów, aby wskazać szczęśliwy koniec: zwycięstwo żołnierza w walce, pełny sukces wysiłku sportowca. Najbardziej cieszy się z tego, że do ostatnich swoich dni wytrwał w wierze Chrystusa pomimo wielu przeciwności. Dlatego z radością oczekuje na nagrodę z rąk sprawiedliwego Boga. Kto trzyma się jak Paweł, pokonując życiowe przeciwności i wiernie wypełnia powierzona sobie misję, nie musi obawiać się śmierci, pewny jest bowiem wiecznej nagrody- zbawienia. Pod koniec życia Paweł zostaje opuszczony przez najbliższych. W tych ostatnich dniach pragnie jeszcze zobaczyć na własne oczy Tymoteusza, którego prosi o szybkie przybycie. W tym cierpieniu podobny jest do Jezusa. Choć zawód, jaki mu sprawili jego towarzysze, jest bolesny, Paweł jednak nie traci wiary w obecność Pana i ocalenie z Jego ręki. Wybawienie od niebezpieczeństwa nie musi oznaczać odsunięcia śmierci. Paweł bardziej kieruje swoją myśl ku wiecznemu wybawieniu od wszelkiego zła i dopuszczenia do królestwa niebieskiego; będzie to dziełem Pana, który jest Zbawicielem.

Jak przeżywa trudności i niepowodzenia w moim życiu? Czy te wydarzenia wzmacniają moją wiarę, czy może osłabiają i powodują odejście od Boga?

Ewangelista Łukasz w dalszym ciągu opisuje zdarzenia zachęcające uczniów Jezusa do rozwijania swojej wiary. Są ludzie zainteresowani, są ludzie gotowi na zmiany w swoim życiu. Jest ich więcej pośród zwykłych ludzi, a mniej wśród przywódców i nauczycieli religijnych. Jezus w dalszym ciągu odpowiada na potrzebę uczniów, którzy poprosili o dodanie im wiary, o jej pomnożenie. Pamiętają o trudzie wrywania morwy, zobaczyli wiarę uzdrowionego Samarytanina, usłyszeli o konieczności wytrwania w wierze i modlitwie na wzór wdowy, która długo oczekiwała na pomoc sędziego, ale w końcu otrzymała ją. Uczniowie razem z tymi, którzy byli „przekonani o swojej sprawiedliwości, a innymi gardzili”, usłyszą teraz o różnicy między religijnością faryzeusza a wiarą poborcy opłat-celnika. W tej przypowieści Jezus ukazuje im, kto tak naprawdę podoba się Bogu. Faryzeusz i celnik poszli do świątyni na modlitwę. W czasach Pana Jezusa celnik- był uważany za grzesznika nie z racji samego zawodu, ale ze względu na oszustwa podatkowe, dzięki którym się nielegalnie wzbogacał. Przypowieść ta pokazuje to, gdzie i w czym każdy z nich szukał racji i potwierdzenia swej wartości, w czym pokładał nadzieję. Faryzeusz widział ją w sobie samym, w swoim nienagannym postępowaniu. Właściwie Bóg był mu do zbawienia niepotrzebny, chyba że jako świadek jego doskonałości: miał jedynie stwierdzić bezgrzeszność faryzeusza, zachwycić się jego pobożnością i wskazać mu należne miejsce w Królestwie niebieskim. Faryzeusz polegał na własnych zasługach, a nie na Bogu. A skoro tak, to uważał, że wszyscy żyjący poniżej jego poziomu, są godni pogardy. I dlatego nie chciał zaakceptować innych. Zachowanie jego symbolizuje postawę człowieka, który chce być w porządku wobec Boga i ludzi. Wydaje się, że ze względu na Boga podejmuje trudy i wyrzeczenia. W rzeczywistości wszystko czyni dla siebie, dla własnej chwały. Opiera się na własnych możliwościach, zapominając o potrzebie otwarcia się na konieczną łaskę Boga. Staje się więc sprawiedliwy, ale we własnym mniemaniu. Jezus, ukazując postawę faryzeusza, demaskuje obłudę, która bywa doskonale ukryta i prowadzi do fałszywej pobożności. Natomiast celnik stojący z daleka, nie śmie oczu podnieść w niebo, ale prosi Boga o zmiłowanie. On nie żywił żadnych złudzeń odnośnie swojej sytuacji. Na pewno wiedział, że była ona naganna i że na sprawiedliwym sądzie Bożym nie ma żadnych szans. Dlatego też nie liczył na sprawiedliwość, lecz wołał uciec się do miłosierdzia. Nie było w tym jednak wyrachowania ani premedytacji, za to dobra znajomość Boga. Celnik wiedział, że między nim, a Bogiem zawsze będzie istniała nieprzebyta przepaść, nieskończony dystans, którego sam nigdy nie pokona. I dlatego wołał tę sprawę pozostawić Bogu. Skoro on nie może dostać się do Boga, wobec tego niech Bóg sam weźmie go do siebie. I całą swoją uwagę i siły skupił na tej właśnie prośbie: bądź litościw mnie grzesznemu! Postawa celnika, który nie ucieka od prawdy o sobie i pokornie wyznaje ją przed Bogiem, oznacza otwarcie się na dar Bożego przebaczenia i wiarę w Jego miłosierdzie dla grzeszników. Postawa taka, jaką ma celnik przygotowuje go do przyjęcia daru przebaczenia od Boga i stanowi wyraz głębokiej wiary w miłość i miłosierdzie Boże wobec grzeszników. Celnik, w odróżnieniu od faryzeusza nie koncentruje się na tym, co on daje Bogu, ale skupia swoją uwagę na tym, co od Boga otrzymuje. Jezus oświadcza uczniom, że z tych dwóch ludzi, modlitwa oczyściła celnika, a nie faryzeusza, bo według Bożej reguły” kto się wywyższa

będzie ponizony, a kto się uniża, będzie wywyższony”. Uczniowie Jezusa będą mieli większy wpływ na ludzi, gdy bardziej będą polegać na Bogu, niż na swoich wartościach i dokonaniach.

Jaki nawyk chciałbym w sobie wykształcić aby lepiej okazywać miłosierdzie innym? Co mogę przedsięwziąć aby nauczyć się lepiej rozmawiać z Bogiem na modlitwie?